

Mariola Jarczykova

Instytut Nauk o Literaturze Polskiej

Uniwersytet Śląski

Krzysztofa Dorohostajskiego zabawy Muzom poświęcone

Krzysztof Moniwid Dorohostajski (1562-1615) jest znany i ceniony przez współczesnych historyków. Jan Seredyka pisał o nim następująco:

[– –] była to postać jedna z najwybitniejszych, nie tylko w tym czasie [XVII w.]¹, ale w ogóle w epoce staropolskiej, godna bez wątpienia oddzielnej i wyczerpującej biografii, a także innych form uczczenia w pamięci obu [polskiego i litewskiego] narodów.²

Marszałek wielki litewski zasłynął przede wszystkim jako waleczny rycerz, który brał udział w wojnie inflanckiej 1601-02, dowodził prawym skrzydłem wojsk polsko-litewskich w bitwie pod Kokenhausen, osobiście uczestniczył w brawurowym szturmie smoleńskim (13 VI 1611)³. Współcześnie opiewali te wyczyny wojskowe, podkreślając umiejętności strategiczne, a także odwagę⁴. Panegiryczne pochwały marszałka wychodziły nie

¹ Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie komentarze w cytowanych tekstach pochodzą od autorki artykułu.

² J. Seredyka, *Książniczka i chudopachotek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiański*, Opole 1995, Wydawnictwo UO, s. 17.

³ Zob. U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, Wydawnictwo Naukowe Semper, s. 130.

⁴ Por. B. Ozimiński, *Szturm pocieszny smoleński, który był odprawowany szczęśliwie w roku terażniejszym 1611, 13 dnia czerwca*, Jan Karcan, Wilno 1611, k. B₁rec., B₂ver. Korzystam z egzemplarza Cyfrowej Biblioteki Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących zamieszczonego na stronie <http://cbdu.id.uw.edu.pl/3110/2/Z311.djvu>.

tylko spod piór współwyznawców konfesji ewangelicko-reformowanej, gdyż jego sukcesy militarne opisywali z podziwem nawet jezuita (m.in. Walenty Bartoszewski)⁵.

Dorohostajski aktywnie uczestniczył też w życiu politycznym, wielokrotnie biorąc udział w obradach sejmu jako poseł, a także marszałek izby poselskiej⁶. Oprócz działalności publicznej marszałek wielki litewski zapisał się w historii jako pisarz, szczególnie jako autor dzieła *Hippica to jest o koniach księgi*. Kasper Niesiecki tak scharakteryzował ten aspekt jego aktywności: „Wydał w druku książkę o koniach, jako świadczy Gwagnin *Chronic. Sarmatiae* 1611, z której znać, co był za wytwornej nauki i biegłości”⁷.

Przywoływana przez Niesieckiego wypowiedź to dedykacja⁸ poprzedzająca ósmą księgę *Kroniki Sarmacyjnej europejskiej*. Gwagnin pochwalił w niej Dorohostajskiego jako kompetentnego i wykształconego autora:

A W.M. mój M. Panie, żeś tak wysoce naukami rozum wyprawił, wszelakiej historii wiadomością rozsądek wypolerował i rozprzestrzenił, *usu et experientia rerum* utwierdził i ugruntował, nadzieję wielką mam, że ta praca moja najdzie u W.M. mego M. Pana łaskawą twarz i wesołe czoło. Bo u kogo raczej jeśli nie u W.M. mego M. Pana, który dobrze wiedzieć raczysz, jako trudna i ciężka rzecz cokolwiek na świat do druku podać. Boś to pokazał w księdze swej rzadkiej i przeważnej o koniach napisanej.⁹

Gwagnin podkreślił nie tylko inteligencję i wykształcenie adresata przypisania, ale również z uznaniem ocenił starania o wydanie *Hippiki*. Praca,

⁵ Por. W. Bartoszewski, *Pienia wesołe dziatek na przyjazd do Wilna Króla J.M., Senatu i rycerstwa jego po rekuperowaniu Smoleńska*, Jan Karcan, Wilno 1611 (egz. BK, sygn. BPCim. 3086), k. A₁ver., B₁rec.

⁶ Zob. U. Augustyniak, *Testamenty*, s. 130.

⁷ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1839, wyd. J. N. Bobrowicza, s. 389.

⁸ Krzysztof Dorohostajski był jednym z adresatów dedykacji. Inne części dzieła ofiarowano Mikołajowi Zebrzydowskiemu, Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi, Zygmuntowi Myszkowskiemu, Mikołajowi Wolskiemu, Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Stanisławowi Cikowskiemu i Lwu Sapieże. Zob. M. Kuran, *Adresaci i poetyka listów dedykacyjnych w „Kronice Sarmacyjnej europejskiej” Aleksandra Gwagnina*, [w:] *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer. Łódź 2011, Wydawnictwo UŁ, s. 43-62.

⁹ Cyt. za: *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, t. 4: *Kronika Sarmacji europejskiej Aleksandra hrabi Gwagnina*, drukarnia JKM i Rzeczpospolitej ks. Societatis Jesu, Warszawa 1768, s. 580.

wytłoczona w oficynie Andrzeja Piotrkowczyka w 1603 r., ozdobiona została 45 miedziorytami. Przygotował je Tomasz Makowski, który przedstawił na nich zagadnienia hipologiczne, a także wizerunki miast, zamków i krajobrazy. Autor zadedykował dzieło królowi Zygmuntowi III Wazie, przedstawiając je jako „potrzebną i krotochwilną młodości swej zabawę ku pożytkowi ludzi rycerskich”¹⁰. Powodzenie czytelnicze (o czym świadczą wznowienia podręcznika) zapewniało bardzo fachowe podejście do tematu hodowli koni, co wynikało z osobistej pasji Dorohostajskiego i pobieranych przez niego nauk w tym zakresie, m.in. u słynnych włoskich hodowców koni i nauczycieli konnej jazdy.

Sam Dorohostajski w przedmowie do pierwszej księgi swego dzieła przedstawił się jako „prostak”, niemający odpowiedniego przygotowania do napisania w języku polskim pionierskiej książki dotyczącej hodowli koni:

[– –] zaiste i w tym przedsięwzięciu moim jakimkolwiek o tym zwierzęciu albo bydłeciu Koń nazwanym skąd zacząć, a jako o nim wywieść z początku przynależnie i doskonale mam, gdy pomyślą, dowcipu ledwie dostawa, nie mając przed sobą w tej materyjej, zwłaszcza w języku naszym polskim, żadnego opisanie. Bowiem tak sieła godnych i zacnych w sobie zamyka części, że te piórem wyrazić mnie w tym niebiegłemu zda się przytrudniejsza.¹¹

Już w pierwszej części swego dzieła marszałek wielki litewski nie tylko jednak ujawnił kompetencje w zakresie historii hipologii, ale wywody inkrustował cytatami z Wergiliusza, do oryginału dołączając swoje tłumaczenia, np. *Eneidy*:

Nonamque serena.

Auroram Phaetontis equi iam luce vehebant (*Eneida* V, 104-105)

To jest

Dzienną dziewiątą zorzę jaśniającą światłością

Fetontowe wiozły konie z opatrnością.¹²

¹⁰ K. Dorohostajski, *Hippica, to jest o koniach księgi*, J. Rossowski, Poznań 1620, k. 2nlb (egz. BN, sygn. SD. XVII. 4.6247.adl.).

¹¹ Ibidem, k. A₁rec.

¹² Por. fragment tłumaczenia Andrzeja Kochanowskiego „Pożądany dzień przyszedł, gdy końmi swojemi / Phebus różaną zorzę wiódł w jasności ziemi”, [w:] *Vergilii Aeneida, to jest o Eneaszu trojańskim ksiąg dwanaście przekładania Andr[zeja] Kochanowskiego*, Druk. Łazarzowa, Kraków 1590 (egz. BJ, sygn. Cim. Qu 4525), s. 121.

Z czego się samego znaczy, że jeśli końmi jasność dzienną wożono, tedy konie są najstarszymi i najprzedniejszymi.¹³

Marszałek posłużył się również fragmentem *Georgik* Marona (III, 115-117), przytaczając swój przekład wersów mówiących o próbach ujeżdżania koni:

Frena Pelethronii Lapithae gyrosque dedere
 Impositi dorso, atque equitem docuere sub armis
 Insultare solo et gressus glomerare superbos.
 To jest
 Wędzidla Peletrónscy Lapiŧhe i koła
 podali nam: konie ćwiczyc wszczęli zgoła:
 sadząc na grzbiet ich duży rycerza zbrojnego,
 poskakiwając wzgóre chodu ogromnego.¹⁴

Próby translatorskie dobrze świadczą o opanowaniu rzemiosła pisarskiego oraz o wykształceniu autora. Krzysztof Dorohostajski pobierał nauki najpierw w Strasburgu, w sławnym gimnazjum Sturma¹⁵, następnie studiował na katolickim uniwersytecie we Fryburgu. Według Kazimierza Lepszego, „tam po raz pierwszy próbował składać wiersze łacińskie i greckie”¹⁶. Jeden z tych utworów został wydrukowany w dziele *De logistica medica*¹⁷ Jana Haslera¹⁸ – nauczyciela wojewodzica.

Jerzy Maksymilian Ossoliński, wykorzystując rękopis ze swoich zbiorów, podał szczegóły dotyczące innych wprawek literackich Dorohostajskiego, będących wyrazem solidarności z Haslerem, który po sprzeczkach z rektorem i kaznodzieją Akademii trafił do więzienia, a następnie uciekł ze Strasburga:

¹³ K. Dorohostajski, op. cit., k. A₂rec.

¹⁴ Ibidem, k. A₂ver.

¹⁵ Por. K. Lepszy, *Dorohostajski Krzysztof Mikołaj*, PSB, V/1, 1939, s. 331.

¹⁶ Ibidem, s. 331.

¹⁷ Por. *Christophorus Monvidus a Dorohostaie Lituanus ad Joannem Haslerum, Philosophum et Medicum preceptorem suum*, [w:] J. Hasler, *De logistica medica [– –] problematis novem, pagina versa conspiciendis, absoluta, liber unus*, V. Schönigk, Augusta 1578, k. A₃ver. Korzystałam z egzemplarza z: http://www.europeana.eu/portal/record/03486/urn_resolver_pl_urn_urn_nbn_de_bvb_12_bsb00022985_7.html?start=1&query=De+logistica+medica&startPage=1&rows=24.

¹⁸ J. Hasler dedykował Krzysztofowi Dorohostajskiemu dzieło *De fuga et praeclusionione pestilentiae* (Typis Salomonis Sulzeri, typographi regis, Vilnae 1602).

Dorohostajski, mszcząc się za swojego nauczyciela, kilka epigramatów przeciwko nieprzyjaciołom jego nocą na bramach Akademii Strasburskiej poprzybijał, na poprawienie też jego sławy, skoro w Fryburgu doktorski w sztuce lekarskiej wieniec otrzymał, zbiór własny różnych na te okoliczność wierszy, dedykując mecenasowi jego, baronowi na Kizinie, Disbachowi, z druku wydał. Krom tych, rękopism zawiera jeszcze kilkanaście płodów jego łacińskiej Muzy, tudzież niektóre pamiątki biegłości w greczyźnie, jako to tłumaczenie tetrastychonu przywłaszczanego Ptolomeuszowi, o sobie samym i swoim do nauki gwiazdarskiej przywiązaniu.¹⁹

Manuskrypt, na którym Ossoliński oparł te wywody, zachował się do dziś w zbiorach Ossolineum (sygn. II 185), chociaż Jan Sereďyka sygnalizował, że nie udało mu się do niego dotrzeć²⁰. Na źródło to powoływała się Edyta Urbańska, tak je charakteryzując: „dziewięciostronicowy rękopis w bardzo złym stanie najwyraźniej zachował się jedynie we fragmentach”²¹. O ile można zgodzić się z uwagą o uszkodzeniu i niekompletności manuskryptu, o tyle liczba stron jest podana błędnie – rękopis jest znacznie obszerniejszy, liczy 236 stron (numeracja kończy się na karcie 118rec.). Badaczka, pisząc o utworach literackich Dorohostajskiego, wymieniła tylko te wspomniane przez Ossolińskiego i za nim cytowała wybrane fragmenty.

Rękopis, oprócz utworów łacińskich i greckich, zawiera także wiersze polskie Dorohostajskiego, świadczące o jego kulturze literackiej i umiejętnościach rymotwórczych. Autorstwo tych tekstów zostało bardzo wyraźnie zaznaczone: „Carmina compositionis meae, quaedam” (k. 4rec.)²². Najobszerniejszym utworem jest *Lament Rzeczypospolitej Matki po rozjachaniu z nierządnej elekcyej anno 1587*²³. Okolicznościowe dzieło zainspirowane wyborem polskiego władcy w czasie tzw. trzeciego bezkrólewia pozwala nie tylko ocenić warsztat pisarski marszałka, ale także wyraźnie ukazuje jego sympatie polityczne. Dorohostajski był bardzo dobrze zorientowany

¹⁹ J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, t. 2, Kraków 1819, s. 300.

²⁰ Por. J. Sereďyka, op. cit., s. 12.

²¹ E. Urbańska, „*Hippika*” i inne utwory literackie Krzysztofa Moniwida Dorohostajskiego (1562-1615), „*Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica*”, IX, 2003, s. 233.

²² Rkps BO II 185. Wszystkie cytaty rękopiśmiennych utworów Dorohostajskiego pochodzą z tego źródła.

²³ Ossoliński wymienia ten utwór jako znajdujący się w posiadanym przez siebie rękopisie, cytuje jego początkowy fragment i niezbyt wysoko ocenia. Zob. J. M. Ossoliński, op. cit., s. 312-313.

w sytuacji, gdyż uczestniczył w rokowaniach z posłami cara Fiodora²⁴. Lament przedstawia jednak okres, kiedy poparcie Litwinów dla moskiewskiego kandydata zdecydowanie malało, o czym świadczą ostatnie wersy utworu wyraźnie wskazujące Maksymiliana jako pożądanego następcę Stefana Batorego. Skomplikowana sytuacja w Rzeczypospolitej wpłynęła na tematykę i styl wypowiedzi – Dorohostajski, aby dać wyraz swoim emocjom i wskazać możliwe rozwiązanie, posłużył się personifikacją Polski, pozwalającą na przedstawienie trudnego położenia kraju w okresie trzeciego bezkrólewia.

W staropolskiej poezji politycznej chętnie posługiwano się metaforą i alegorią, gdyż w ten sposób można było silnie oddziaływać na emocje odbiorców. Stefan Nieznanowski zauważył, że:

Z metafor największą popularność zdobyła personifikacja Matka-Ojczyzna. Metafora ta stała się głównym czynnikiem strukturalnym odrębnego gatunku tzw. „elegio-satyry, zw. inaczej «lamentem», «skargą Matki – Ojczyzny»”²⁵.

Zdaniem badacza, lament można zaklasyfikować też jako odrębny gatunek, mający jednak wiele wspólnego z elegią, gdyż zachowuje jej układ kompozycyjny – kontrast²⁶. Tradycja lamentów ma w literaturze polskiej długą historię, począwszy od *carmen lugubre* – żalu po śmierci Bolesława Chrobrego w kronice Galla Anonima²⁷, poprzez *Religionis et Republicae quaerimonia* Andrzeja Krzyckiego, skargę Rzeczypospolitej w *Żwierzyńcu* Mikołaja Reja²⁸ czy *Lament i napominanie Rzeczypospolitej polskiej* Melchiora Pudłowskiego – by poprzestać tylko na kilku przykładach poprzedzających utwór Dorohostajskiego.

Marszałek, komentując wydarzenia „po rozjachaniu z nierządnej elekcycy anno 1587”, przedstawił współczesną sytuację Rzeczypospolitej w opozycji

²⁴ Por. K. Lepszy, op. cit., s. 331.

²⁵ S. Nieznanowski, *Poezja polityczna*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze, renesans, barok)*, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1990, Ossolineum, s. 652.

²⁶ Por. S. Nieznanowski, *Elegia*, [w:] ibidem, s. 158-159.

²⁷ Teresa Michałowska wskazała, że źródłem inspiracji dla Galla Anonima mogły być m.in. biblijne *Treny Jeremiasza*, w których Jerozolima ukazana jest jako płacząca wdowa. Zob. eadem, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, PWN, s. 125.

²⁸ Drzeworyt w dziele Reja przedstawia Rzeczpospolitą jako młodą, ubraną strojnically kobietę. Zob. M. Górską, *Polonia, Respublica, Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI-XVIII wieku*, Wrocław 2005, Wydawnictwo UWr, s. 184, 409.

do czasów wcześniejszych. Szczęśliwy dla państwa okres to czas, kiedy władali nim waleczni królowie, o jego losach decydowali mądrzy ludzie, wśród obywateli panowała zgoda, a wyrazem boskiej aprobaty takiego stanu rzeczy było błogosławieństwo Najwyższego. Dorohostajski podkreślał też autorytet i silną pozycję Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Personifikowana Polska wspominała swoje młode lata, korzystne małżeństwo z Władysławem Jagiełłą, który nie tylko wzmocnił kraj, lecz także pokonał wrogów. Podkreślanie przemyślanych „wyborów matrymonialnych” pozostawało w ścisłym związku z sytuacją z 1587 r., gdyż wtedy również chodziło o znalezienie odpowiedniego króla – „męża” dla Rzeczypospolitej, kandydata, który zapewni sławę i bezpieczeństwo Sarmatom. Bardzo wyraziste odwołania do litewskiego pochodzenia protoplasty dynastii nie dziwią u Dorohostajskiego w dalszych strofach przedstawiającego związku obojga narodów wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Autor wskazywał na zasady funkcjonowania wzmacniającego się i rozszerzającego się terytorialnie państwa („Granice me od morza aż do morza były”), przeżywającego rozkwit także pod rządami potomków Władysława. Pozytywny obraz z przeszłości, który wyląniał się z wypowiedzi Rzeczypospolitej – młodej i szczęśliwej żony – został jednak podsumowany stwierdzeniem o późniejszej, całkowitej i niekorzystnej, zmianie sytuacji. Jako przyczyny takiego obrotu spraw wskazano nie ślepy los, uosobiony w alegorycznej Fortunie, ale grzechy i nierespektowanie praw boskich. Kolejna część lamentu to narzekania na wyrodne dzieci przeciwstawione dobrym potomkom pierwszych Jagiellonów. Ostatni synowie są ujęci w bardzo ciemnych barwach: „niepomniący na Boga”, podstępnie knujący i kierujący się przede wszystkim prywatą.

Dorohostajski, posługując się szeregiem pytań retorycznych, wkłada w usta personifikowanej Ojczyzny słowa pełne macierzyńskich uczuć, przypominające nieczułym dzieciom trudy związane z ich wychowaniem, wykształceniem i materialnym wsparciem. Pełna żalu wypowiedź Rzeczypospolitej – matki, a zarazem wdowy – została zakończona narzekaniem na potomstwo, które, nie zważając na jej szczęście, zabiega o jej powtórne i niekorzystne zamążpójście. Wśród wielu pretendentów do polskiego tronu wymieniony został moskiewski książę, chociaż jego kandydatura została odrzucona.

Gdy Ojczyzna wypowiada ostre słowa wobec złego doradcy, podsuwającego jej niedobrego „męża”, ton elegii zasadniczo się zmienia, przechodząc w ciąg złorzeczeń. Złowrogie proroctwa dotyczyły nie

tylko pełnego cierpienia życia na ziemi, ale także zapowiadały haniebną przyszłość w zaświatach. Inwektywy i opisy przewidywanych tortur pełne są drastycznych szczegółów, śmierć – niczym w średniowiecznym *De morte prologus* – pastwi się nad nieszczęśnikiem żądającym szybkiego zgonu, gdyż odmawia mu tej „łaski”. Katusze, które mają poprzedzać ostatnią godzinę, również ujęte są bardzo wymownie: to przede wszystkim obrazy rozszarpywania ciała przez dzikie zwierzęta. Zły syn ma cierpieć też w zaświatach przedstawionych według wyobrażeń mitologicznych. Pełne nienawiści prognozy dotyczące losu niewdzięcznych dzieci zostały skonstrastowane z błogosławieństwem dla dobrego potomstwa. Ostatnia część utworu odwołuje się bezpośrednio do sytuacji zapowiedzianej w tytule, czyli do elekcji z roku 1587. Dorohostajski wprost ujawnia swoje poparcie dla pretendentów do tronu polskiego, najpierw wskazując cara Fiodora, potem arcyksięcia Maksymiliana, złożyć na końcu Zygmuntovi Wazie.

Jakie były ówczesne opinie o kandydatach wymienionych w lamencie Dorohostajskiego, można przekonać się z okolicznościowej poezji politycznej czasów drugiej elekcji. W utworze *Kandydaci do Królestwa Polskiego i sąd o nich* podkreślono bogactwa moskiewskiego pretendenta do korony:

Dostatki spełna,
sobola wełna,
kuny z rysiami,
bóbr z marmurkami
[– –].
Ziemia obfita
i znamienita
szłaby w dział wiecznie,
a już bezpiecznie
z nim jednocześnie
nas rozmnożenie.²⁹

²⁹ Cyt. za: J. Nowak-Dłużejwski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, PAX, s. 11.

Szwedzki królewicz Zygmunt to „Jagięła plemię” i „młodzieniec godny”³⁰, natomiast kandydat austriacki budzi zastrzeżenia („jeżeli ten będzie, utrata wszędzie”)³¹, poza tym wybór Habsburga może, według autora, grozić konfliktem z Turcją. Arcyksiążę Maksymilian „w oczach elektorów polskich był ucieleśnieniem cechującej dynastię Habsburgów ortodoksji katolickiej oraz dążeń do centralizacji władzy, utożsamianych w Rzeczypospolitej z absolutyzmem”³².

Po wyborze Wazy na polski tron Andrzej Zbylitowski wydał utwór *Witanie króla nowego*, w którym entuzjastycznie komentował to wydarzenie. W okolicznościowym druku z 1587 r. pojawiła się personifikacja Polski wspominającej swoje wcześniejsze żale i narzekania związane z nieobecnością „oblubieńca”:

Jako, gdy jedzie precz w dalekie strony,
od oblubienice nowo poślubiony,
ona ustawnie po nim jest w żalości,
w trwodze, a w smutku i w wielkiej tęskności.

[– –].

Tak właśnie królu drogi ulubiona,
ja, twoja Polska, byłam zasmucona.

[– –].

Teraz, gdym cię już królu mój ujrzała,
wszystkicnem smutków i trosk zapomniała.³³

Dorohostajski, początkowo negatywnie nastawiony do kandydatury szwedzkiego królewicza, po koronacji Wazy zachowywał się wobec króla lojalnie. Jak stwierdza Urszula Augustyniak: „Od początku panowania Zygmunta III Wazy stanął jednak zdecydowanie po jego stronie, broniąc króla nawet w okresie sejmu inkwizycyjnego 1591/1592”³⁴. Umiejętność zjednywania sobie ludzi oraz talenty i sumienność Dorohostajskiego zostały dostrzeżone i docenione na stołecznym dworze, ponieważ król

³⁰ Ibidem, s. 12.

³¹ Ibidem, s. 10.

³² U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008, PWN, s. 588.

³³ A. Zbylitowski, *Witanie króla nowego Zygmunta III, z łaski Bożej wybranego od zacnego senatu i rycerstwa sławnej Korony Polskiej*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1587 (egz. BN, sygn. XVI.Qu.7103), s. 14-15.

³⁴ U. Augustyniak, *Testamenty*, s. 130.

powierzył mu starostwo grodowe wołkowyskie oraz nadawał kolejno tytuły stolnika, krajczego, podczaszego i wreszcie w 1597 r. – najwyższą, ministerialną godność w Wielkim Księstwie Litewskim – urząd marszałka wielkiego litewskiego³⁵.

W rękopisie ze zbiorów Ossolińskiego zachowały się nie tylko utwory okolicznościowe Dorohostajskiego, ale także wiersze ukazujące go jako poetę opiewającego uroki przyrody i miłości. Pierwszy z nich (inc. „Wietrze nieszczęsny...”) opisuje rozłączenie kochanków, których dzieli nie tylko duża odległość, ale też niebezpieczne morze. Powrót do ukochanej jest utrudniony przez niekorzystną dla żeglugi pogodę. Podmiot liryczny zwraca się więc do „nieszczęsnego wiatru”, gdyż ten nie pozwala mu „używać [...] czasów kwitnących lasów” oraz „przemknąć” przez spienione wody morza do czekającej na niego i tęskniącej doń dziewczyny:

Miła ma wzdycha często wyglądając
z okna, tak z płaczem rzewno narzekając:
„Póki nie ujrzą me oczy
źle się mi toczy” (k. 7ver.).

Zwrot do dwóch przeciwnych wiatrów, Boreasza i Zefira, pozwala nie tylko przybliżyć wewnętrzne rozterki zakochanych, którzy nie mogą się spotkać, ale także wskazać Anglię jako miejsce, gdzie przebywa podróżnik. Wiersz kończy apostrofa do żeglarza: powinien on jak najszybciej przepłynąć wyznaczoną, choć niebezpieczną trasę:

Żegluj już mistrzu o wieczornej zorze,
niechaj [zaburza] jakkolwiek chce morze.
W tym szczęściu koniec niech będzie wygrany
albo przegrany (k. 8rec.).

Bezpośrednio przed tym wierszem Dorohostajski przytoczył łaciński dwuwiersz z argumentu do pierwszej księgi *Eneidy* Wergiliusza³⁶ wraz z tłumaczeniem:

³⁵ J. Seredyka, op. cit., s. 16.

³⁶ Zob. *Publius Vergilius Maro varietate lectionis et perpetua adnotatione illustratus a Christ. Gottl. Heyne*, editio quarta, Lipsiae 1830, s. CLV.

Aeolus immittit ventos, Iunone precante
Troianosque vagos Libicas expellit in oras
Interp[re]tatio
Eolus wpuszcza wiatry za prośbą Junony,
błędne Trojany pędząc aż w libickie strony (k. 7rec.).

Kolejny polski wiersz Dorohostajskiego skopiowany w tym rękopisie nosi tytuł *Wiosny opisanie*. Początek utworu przypomina pierwsze zwrotki pieśni Jana Kochanowskiego „Serce roście patrząc na te czasy...”. Można odnaleźć w nim także motywy horacjańskie: podobną deskrypcję budzącego się po zimie świata, zbieżne motywy mitologiczne oraz refleksje o przemijaniu. W pieśniach Horacego *Solvitus acris hiems* (I 4) i *Diffugere nives* (IV 7) na tle wiosennego pejzażu występują Nimfy, Gracje, pojawiają się też typowe dla sielanek obrazy pasterzy.

Poetyckie ujęcia radosnej pory roku wyszły także spod piór poetów wczesnobarokowych – Jana Rybińskiego³⁷ i Hieronima Morsztyna³⁸. Oprócz podobnych opisów przyrody u Dorohostajskiego spotykamy nowy motyw gospodarski. Autor *Hippiki* podkreślił bowiem, że wiosną konie i bydło mogą paść się na łąkach i zmienić swoją „zimową” paszę na trawę.

Do gatunków uprawianych przez Dorohostajskiego trzeba zaliczyć także fraszki; w rękopisie Ossolineum znajdują się dwa krótkie utwory epigramatyczne. W wierszu *Na białogłową* zestawia pisarz przymioty mężczyzn i kobiet, wykazując wyższość prawdomówności i wierności mowy tych pierwszych nad niesłownością słabej płci:

Nie wierz żadnej białej płci, bo ich wszystkie słowa
są na piasku pisane, wątpa u nich głowa.
Lecz mężczyzny stałego słowa przerweczone
są jak w twardą ołowiem skałę napuszczzone (k. 13ver.).

Druga fraszka *Na tego, co nim żona rządzi* jest żartem z odwrócenia tradycyjnych ról małżonków:

³⁷ Por. J. Rybiński, *Wiosna*, Toruń 1599 (wyd. fototypiczne, oprac. M. Frankowska, Toruń 2006, Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu).

³⁸ Por. H. Morsztyn, *Wiosna*. Cyt. za: M. Malicki: „*Summarius wierszów*” przypisywany Hieronimowi Morsztynowi i odmiany jego tekstu, „Archiwum Literackie”, t. XXVII: Miscellanea staropolskie, 6, 1990, s. 255.

Nie tyś pojął tę żonę, ale ciebie ona;
tyś to za żonę poszedł, a nie za cię żona (k. 13ver.).

Do tekstów literackich Krzysztofa Moniwida Dorohostajskiego Edyta Urbańska zaliczyła także jego korespondencję i instrukcje dla drugiej żony – Zofii z Radziwiłłów³⁹. Wykaz zakazów, jakich musiała przestrzegać księżniczka, był bardzo szczegółowy i wynikał z ciężkiej sytuacji małżonków po ujawnieniu zdrady Zofii. Trudno jednak w tych drobiazgowych rozporządzeniach doszukiwać się jakichś walorów literackich, podobnie jak w listach, które, według badaczki, też należą do artystycznej spuścizny marszałka. O zabawach Muzom poświęconych Dorohostajskiego najlepiej świadczą jego rymowane utwory własnoręcznie zapisane w rękopisie, ujawniają bowiem lekkość pióra, umiejętność uprawiania różnych gatunków: od krótkich żartobliwych fraszek, poprzez pieśni do elegio-satyr. Te teksty utrwalone w manuskrypcie z pewnością dopełniają twórczość autora niezwykle popularnego podręcznika o hodowli koni.

Aneks⁴⁰

*Lament Rzeczypospolitej Matki
po rozjachaniu z nierządnej elekcyej anno 1587
(k. 9rec.-12ver.)*

Nieszczęsna to godzina, w którąm ja powstała,
bo będący raz wielką, teraz zasiem mała.

Miewałam mężne króle, co mię więc bronili,
miewałam mądre mężę, co o mnie radzili.

⁵ Jam się nigdy nikogo, drudzy się mnie bali,

³⁹ Por. E. Urbańska, op. cit., s. 234-237.

⁴⁰ Aneks zawiera wiersze Krzysztofa Drohostajskiego zamieszczone w rękopisie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. II 185) na kartach 9rec.-13ver. W transkrypcji tekstu stosowano współczesny system interpunkcyjny oraz reguły pisania małych i dużych liter. Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Partykuły -li, -że oraz końcówki ruchome -m, -ć, -ś oddzielano dywizem tylko wówczas, gdy pisownia łączna zacierała znaczenie wyrazów. Pisownię o, ó, u sprowadzono do dzisiejszej postaci. Zmodernizowano zapis i, j, y. Zmodernizowano końcówki narzędnika i miejscownika l. poj. r. m. i n. oraz narzędnika l. mn. (-em, -emi) na (-ym, -ymi). Pisownię nazw postaci mitologicznych uwspółcześniono.

a choć byli niektórzy przeciwni, powstali.
Zgoda mię ze wszystkimi spólnie obraniała,
żadna się też potężność nigdy nie ostała.
Pan Bóg też błogosławił z łaski świętej swojej,
¹⁰ przymnożył, nadał wiele tej ojczyźnie mojej.
Bowiem skorom dorosła, miałam młode lata,
bujala cna krew we mnie, zażyć chciałam świata,
żądałam pobożne<g>o pojąć oblubieńca:
potężne<g>o, mężnego naleźć cudzoziemca,
¹⁵ który by mnie i moim mógł być co przybawić,
a sławę wieczną swemu narodowi sprawić.
Alić Pan Bóg nad prace, siły i starania
dał mi książę za głowę, według požądania:
walecznego Jagieł<ł>a z rodu litewskiego
²⁰ i przyłączył ku memu państwo wszystko jego.
Tym mię tak był uwielbił, że się snadź strachali
Moskwa, Turcy, Tatarzy – wszyscy mnie się bali.
Potomstwom z tym spłodziła, rycerstwo i pany,
a obojga narodów spólne wszystkie stany.
²⁵ Podzieliłam między te poważne urzędy:
województwa, starostwa, żeby rząd był wszędy.
Granice me od morza aż do morza były,
niezliczone, niezmierne trwały moje siły.
A stąd mię też i zwano Rzeczpospolitą,
³⁰ nad insze w krześcijaństwie tak wielce obfitą,
że się o mię monarchy potężni starali,
moję przyjaźń i miłość nieśpiący łapali.
Po ześciu zaś sławnego tego króla mego
dostałam się w obronę też potomstwa je<g>o.
³⁵ Według wieków i czasów odmieniałam pany,
według tychże był mój stan różno przewierzgany.
Z czasem w dole głęboko, z czasem też na górze
byłam z czasem w glinianem, z czasem w twardym murze.
Za czasem i za lity różno się tu wiedzie,
⁴⁰ z czasem i król bogaty, więc na ośle jedzie.
Czas potężny a trwały i niezbędne lata
dawne w dmę obracają rzeczy tego świata.

Zatym i mnie przypadło, zem się odmieniła,
a na koniec, potężna, w niwecz obróciła.
⁴⁵ Władzy nie mam nic w sobie, wszystkiemu pozbyła,
majętności, bogactwa i tem utraciła.
Co się mnie obawiali przylegli sąsiedzi,
zdobytym drugi mieczem teraz nad mą siedzi
szyją, a co przykaże, to ja czynić muszę,
⁵⁰ by snadź wypuścić z siebie i ostatnią duszę.
Przedtym więc mię proszono, teraz zaś kupują,
o skórę jak niedźwiedzią pieniędzmi targują.
Ach, niestetyż, cóż począć, gdziekolwiek obrócę,
wszędzie kole, acz pójdę, nazad zaś się wrócę.
⁵⁵ Jedno w tobie nadzieja mój wszechmocny Panie,
okaż Ty mnie swą łaskę i boskie staranie.
Lecz kogóż mam winować, że się tak źle dzieje,
nieprzyjaciel postronny przecz się ze mnie śmieje?
Na Fortunę odmienną próżno jest frasować,
⁶⁰ a wszystko tej przyczytać – próżno głowę psować.
Grzechy, złości – te Boga wielce obrażają,
złości, grzechy – te w padół wszech nas wyciskają,
a nieznośni synowie, co mię odstępują,
niepomniący na Boga, źle snadź o mnie knują,
⁶⁵ ojczyzny nic nie strzegąc, dobra pospolnego
sobie gałą, zadając zysku prywatnego.
Na miłą matkę względu żadne<g>o nie mają,
czasu niebezpiecznego onę opuszczają.
Zalim nie ja was moje, o dziatki, porodziła?
⁷⁰ Zalim nie ja was, moje dziateczki, powiła?
Zalim nie ja was, moje dziateczki, chowała?
Zalim nie ja was wszystkich równo miłowała?
Uczyłam was ućiwych, różnych obyczajów,
posyłałam do cudzych swoim kosztem krajów,
⁷⁵ byście się tam uczyli, Boga obawiali,
pożyteczne ojczyzny wszecki przestrzegali.
Miasta, zamki i wioski skądęście nabyli,
azali nie ode mnie, o synowie mili?
Mnieście nic nie przynieśli, ode mnie wsze wzięli,

⁸⁰ dobrzeście się ustawnie w swej ojczyźnie mieli.
A wy za takie dobra, co mnie oddajecie?
To, że według swych zmysłów o mnie targujecie.
Godzili się to tak wam, tak-li to przystoi?
Obaczcie się, jeśli kto w tym się Boga boi.
⁸⁵ Bo gdymem głowę miała, samam się starała,
bądź złe, bądź li też dobre z nimem przestawała.
Teraz, gdym owdowiała, na was kolej idzie,
żebyście mię bronili obmyślować przydzie.
A należć mi za króla męża takowego,
⁹⁰ kto by was i mnie rządził wieku spokojnego.
Ano-lić ja ze dwiema, małym i trzeciego
nie dostała za głowę kniazia moskiewskiego.
Za taką li to sprawą rząd gdy u nas będzie,
rozlewanie krwi ludzkiej po mej szacie wszędzie
⁹⁵ nie ustawa. Snadź idzie już zaś zamierzony,
że oczekiwać nie mam skąd, smutna, obrony.
Przecż <ż>e tedy mam milczeć, a nie przekląć tego,
co źle radzi o moje dobre złośliwego.
Kto przyczyną na ten czas tego rozerwania,
¹⁰⁰ Boże nie miej nad takim swego zlitowania!
Niech mu ziemia nie daje owocu ni wody,
ani zorza, ani wiatr pragnącej ochłody.
Niech mu słońce i miesiąc światłości zabronią,
niechaj się go planety i wsze gwiazdy chronią,
¹⁰⁵ Neptun też i Wulkanus niech mu przeszkadzają,
morzem i ziemią drogi niechaj zabraniają.
Bandyt, nędznik schorzały cudzych dachów szuka,
niech ji chłopek i żonka łaje, bije, fuka.
Potrząsując wargami niechaj zebrze chleba,
¹¹⁰ pomoc żadna nie przyjdzie i najmniejsza z nieba.
Ciało sprosne, zbolałe i umysł strapiony
nie będzie miał ratunku pewnie z żadnej strony.
Przyszła noc będzie cięższa aniżeli dzień przeszły,
zaś przyszły ogień niżli noc, bodaj mu tak zeszy.
¹¹⁵ Niechaj płacze i woła: „Ja nędznik strapiony!”,
wszakóż niech się naśmiewa każdy z je<g>o strony.

Przypadnie też nienawiść, będą się go hydzić,
mało cierpiał, niech więcej poczną z nie<g>o szydzić.
Fortuna niech twarzy swej k niemu nie obraca,
¹²⁰ wsze nieszczęście od świata niech się k nie<m>u zwraca.
Lamentuje, narzeka, niechaj żąda śmierci,
pożądana daleko niech od nie<g>o wierci.
Pogrzeb je<g>o nie będzie między znajomymi
ani plac, ani żałość, lecz między obcymi.
¹²⁵ W ćmie ludzi radośliwych, kat ji ciągnąć wszędzie,
w wołaniu, w huk, w śmiechu siec po mieściech będzie.
Hakiem za żebra wewnętrzne będzie zawieszony,
nie doda mu żaden człek w tym czasie obrony.
Sęp nogciami i nozdrzą, ptak wielce leniwy,
¹³⁰ niech ji drapie, jak orzeł, gdy do łupu chciwy.
Serce je<g>o zdradliwe psi niech roztargają,
także krucy cząstki swe niechaj roznaszają.
Nienasyconym żywe bodaj jego ciało
w poswarek leśnym wilkom ji w drapierz dostało,
¹³⁵ a po ześciu takie<g>o człeka złośliwego
niech się dusza dostanie do ognia piekielnego,
gdzie Syzyfus obraca społem ciężki kamień,
tam ty mu też Cerber<z>e miejsce je<g>o namień.
Tantalus też gdzie w wodzie stojąc, a pić pragnie,
¹⁴⁰ tam też i on, niech jabłek z nim pożywa zdradnie.
Tam pierwsza z Furyj jemu biczem bok przebijie,
ognistym druga węzem serce zaś przesyje,
na to trzecia, wstawiwszy aż pod pachy jego
w smołę, węgla podżarzy nieugaszonego.
¹⁵⁰ Na ostatek Eakus nigdy nie przestanie
tysiąc męk ji wymyślać, pewnieć nie ustanie.
Te są tedy proroctwa z ust mych pochodzące,
nie z rozkoszy, lecz żalu te mnie przychodzące.
Bom ja, matka, dziatki swe dziwnie miłowała,
¹⁵⁵ błogosławiąc je różno, dobrzem wspominała,
ale, iż się z tych ku mnie siła namnożyło,
podług me<g>o żądania, bodaj tym tak było.
Wszakóż, iż jest też cząstka, co przy mnie zostaje,

tym Bóg niech błogosławi, bo dobrym nie taję,
¹⁶⁰ ale owszem, tych proszę, by o mnie myśleli
i najrychlej z chałupy już wyposażyli.
Co teraz mówić będę, rada bych widziała,
za króla oblubieńca kogom pożądała.
Moskiewski ten bogaty, o nimem myśliła,
¹⁶⁵ lecz za słuszną przyczyną z głowym ji wybiła.
Proszę, dziatki, dajcie mi wzdam za króla Pana
przesławne<g>o w Rakusiech Maksymilijana,
a ktokolwiek śmie wspomnieć S<z>weda zamorskiego,
niech nie ujdzie przeklęstwa ten macierzystego.

Wiosny opisanie
(k. 13rec.-13ver.)

Schodzi zima, z wysokich gór zbiegają śniegi,
wody płyną, a rzeki odmieniają biegi.
Wszędzie ziemia zielona, drzewa pochylone
wstają, w szaty śliczne<g>o kwiecica odnowione.
⁵ Słowik z rozlegającym głosem pięknie śpiewa,
radując się, iż domek zwykły z liścia miewa.
Włosy kwieciem upstrzywszy napee po łąkach
tanecki wymyślają w rozmaitych skokach.
Wdzięczne driades, nimfy, leśni satyrowie
¹⁰ śliczne wszczynają pieśni w swobodnej rozmowie,
w skalistych górach siedząc, przy strumieniach bystrych
gadki sobie zadają w wierszach barzo chytrych.
Teraz lotny Kupido tak z zapalczywymi
pociąga w serca młodych z strzałami złotymi.
¹⁵ Spokojne teraz wody i rzeki głębokie
żeglującym powolne i morze szyrokie.
Kózki skaczą po górach, owieczki rwą trawę,
pasterz głośną piszczałką rozszyrza swą sławę,
nie dba już koń o owies ani wół o siano,
²⁰ każdy hojnie zażywa z rosą trawy rano.
Z wrzasku się różnych ptasząt rozlegają lasy,
Zefirus miły, wiejąc, piękne daje czasy.

Jeśli tedy i ziemia, i niebo wysokie,
zwierzęta, zioła, lasy i wody głębokie
²⁵ różno się odmieniają, nie dziw, że u człeka
z rozkoszą i z frasunkiem ubywa też wieka.
Zażywaj tedy czasu, póki czasu staje,
niech cię żaden po śmierci za wiek twój nie łaje.

Krzysztof Dorohostajski's activities dedicated to the Muses

Krzysztof Moniwid Dorohostajski is known as the author of the work *Hippica to jest o koniach księgi* (*Hippica or the books about horses*). In a manuscript preserved in the Ossolineum collections in Wrocław (ms. II 185) one can find Dorohostajski's poems in Latin, Greek and Polish, inscribed by him personally. The longest piece is *Lament Rzeczypospolitej Matki po rozjachaniu z nierządnej elekcyej anno 1587* (*The Motherland's lamentation after leaving the mismanaged election in 1587*). This commemorative work inspired by the election of the king of Poland during the third interregnum shows not only the author's writing technique but also his political affinities. Another Dorohostajski's poem is entitled *Wiosny opisanie* (*The description of spring*). It contains Horatian motifs such as a description of the world awaking after winter, mythological references and reflections on transience. These previously unpublished works have been included in the appendix to the article.